



Autobiografia. Literatura. Kultura. Media  
nr 1 (18) 2022 | s. 7–18  
ISSN (print) 2353-8694  
ISSN (online) 2719-4361  
DOI: 10.18276/au.2022.1.18-01



## TEORIE

ARTUR HELLICH\*

Uniwersytet Warszawski

# Intymna historia humanistyki<sup>1</sup>

### Streszczenie

Autor przedstawia źródła przeciwstawiania pisarstwa naukowego pisarstwu autobiograficznemu i literackiemu. Przywołując wybrane przykłady współczesnych autobiografii polskich uczonych, zarysowuje projekt intymnej historii humanistyki oparty na równouprawnieniu tekstów autobiograficznych w rozpatrywaniu dorobku naukowców. Podstawowym celem tego projektu jest uzupełnienie historii humanistyki o osobistą perspektywę badaczek i badaczy.

### Słowa kluczowe

autobiografia, humanistyka, intymność, scjentyzm, obiektywność, profesjonalizm, historia nauki, interpretacja, prywatność

---

\* Kontakt z autorem: [artur.hellich@uw.edu.pl](mailto:artur.hellich@uw.edu.pl); ORCID: 0000-0002-0748-1834.

<sup>1</sup> Powstawaniu niniejszego tekstu towarzyszyły płodne i bardzo instruktywne dyskusje podczas prowadzonego przeze mnie seminarium licencjackiego Heterologie. Udział w nich brali: Jeremi Angowski, Kamil Jabłoński, Aleksandra Krasieńska, Klara Mendrek, Maksymilian Odrzywołek, Magdalena Olejnik, Oliwia Semeniuk, Olivier Sobota-Szamocki, Jacek Szczepański, Zofia Rogala, Iga Rzyśkiewicz, Jakub Waclawek. Im wszystkim chciałbym zadedykować ten tekst.

I

Jeśli wierzyć historykom nauki Lorraine Daston i Peterowi Galisonowi<sup>2</sup>, w Europie drugiej połowy XIX wieku narodziło się nowe wyobrażenie obiektywności. Natura, zakładano, powinna przemawiać sama, toteż jej badacze muszą porzucić rolę mediatorów interpretujących wyniki prowadzonych przez siebie badań. Ich obowiązkiem było odtąd usunięcie się w cień, nieustanne samodyscyplinowanie się. Zdaniem Daston i Galisona ukształtował się wówczas etos uprawiania nauki oparty na moralnym imperatywie wyrzeczenia się przez naukowca własnego „ja”: uczony miałby myśleć o sobie jako jednym z wielu budowniczych dokładających cegiełkę do Gmachu Nauki, nieustannie przebudowywanego w procesie poszerzania ponadjednostkowej wiedzy. Być może najsilniejsze piętno etos ów odcisnął na znanym dziele Ernesta Renana *L'Avenir de la science* (Przyszłość nauki, 1890), przedstawiającym naukowców przyszłości jako kapłanów nowej religii, w oryginalny sposób wprowadzających w życie ewangeliczne zawołanie: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie” (Łk 9,23). Daston dodaje, że kierowani nowym etosem uczeni coraz wyraźniej odróżniali siebie od literatów, których charakteryzowałyby – przeciwnie – indywidualizm i dążenie do ekspresji<sup>3</sup>.

Pisanie autobiografii stało się przeto dla naukowca przedsięwzięciem problematycznym. Lapidarnie wspominał o tym, jeszcze w 1992 roku, Kazimierz Bartoszyński, swego czasu jeden z reprezentantów podejścia scjentyistycznego w literaturoznawstwie polskim. Poprzedzał krótką autobiografię naukową zastrzeżeniem, że nie mógłby jej napisać jako

zwolennik przeświadczenia, iż jego praca naukowa polega na uczestniczeniu w procesie, w którym podstawową rolę odgrywa ponadindywidualny „kontekst uzasadniania”, że raz wstąpiwszy w ten proces utracił swą zmieniającą się podmiotowość. Wypowiadanie się zatem na temat metodologii prywatnej wyłącza w dużym stopniu mówiącego z kręgu badaczy o pozapodmiotowym obliczu, które zwykle kojarzy się z ortodoksyjnym scjentyzmem<sup>4</sup>.

Oczywiście nie oznacza to, że scjentyści nie pisali – i to nie tylko w prywatnych dziennikach – o sobie i o swojej pracy. Wystarczy przywołać autobiografię Charlesa Darwina<sup>5</sup>,

<sup>2</sup> Zob. Lorraine Daston, Peter Galison, „The Image of Objectivity”, *Representations* 40 (1992): 81–128; Lorraine Daston, Peter Galison, *Objectivity* (Boston: Zone Books, 2007).

<sup>3</sup> Lorraine Daston, „Objectivity and the Escape from Perspective”, *Social Studies of Science* 4 (1992): 609.

<sup>4</sup> Kazimierz Bartoszyński, „Esprit d'escalier czyli rzecz o prywatnej metodologii”, *Teksty Drugie* 4 (1992): 109.

<sup>5</sup> Charles Darwin, *The Autobiography of Charles Darwin. From the Life and Letters of Charles Darwin*, edited by Francis Darwin [1887], dostęp 13.02.2022, <https://www.gutenberg.org/files/2010/2010-h/2010-h.htm>.

który informował w niej zarówno o tym, co skłaniało go do zajęcia się daną problematyką, jak i o tym, jak żmudne bywały jego badania, w jaki sposób pracował (a nawet jak konstruował swe rozprawy), a także jakie cechy jego umysłu przyczyniły się jego zdaniem do tego, że odniósł tak ogromny sukces. Mimo to bardzo niewiele miejsca poświęcił prywatnym – czy też osobistym – aspektom swojej pracy. Nie wspominał na przykład, jak jego odkrycie wpłynęło na niego samego, nie wyjawiał, co znaczyła dlań teoria ewolucjonizmu. Układając autobiografię, niewątpliwie pisał o sobie jako naukowcu, ale to nie oznacza, że przedstawił osobistą historię nauki i swoich badań. Dlatego to dzieło w żadnym razie nie podważało ponadindywidualnego, a więc obiektywnego (dziś powiedzielibyśmy: profesjonalnego) statusu jego dokonań naukowych. Skreślenie paru słów na swój temat okazało się dodatkiem (wprawdzie atrakcyjnym) do tego, co zasadniczo ważne; stworzyło okazję do podzielenia się serią anegdot i wypowiedzenia kilku ogólnych prawd życiowych.

Sytuacja współczesnej humanistyki, można by sądzić, jest daleko odmienna od tej, w której działał Darwin. Humanści zdają sobie sprawę z podmiotowego charakteru prowadzonych badań, a jednocześnie zmagają się z instytucjonalną i nierzadko również społeczną presją dotyczącą uwiarygodniania i utylizowania tego, co robią. Chcąc zatem legitymizować społecznie swoją działalność zawodową, niezbyt często pozwalają sobie na ujawnianie w tekstach naukowych własnych motywacji, oczekiwań, zmagających się, a tym bardziej emocji towarzyszących pracy – co kłóci się z poczuciem uczciwości względem siebie i czytelnika (nie wspominając już o postulatach tzw. zwrotu refleksyjnego), za to wpisuje w instytucjonalnie wspierany etos profesjonalizmu. Jeszcze w 1998 roku Inga Iwasiów formułowała, jako „podstawowy nakaz akademizmu”, zasadę: „nie opowiadaj o sobie” („Ta zasada [...] odcina uparcie pędy niepożądanego prywatności od pnia sterylnego poznania”)<sup>6</sup>.

Pierwszą konsekwencją przedstawionego stanu rzeczy są rozmaite praktyki ukrywania własnego głosu w tekstach naukowych, w skrajnych wypadkach wręcz zacierania w wywodzie śladów „ja”. Drugą – „uprzywilejowanie” autobiografii jako gatunku prozy akademickiej<sup>7</sup>, uprawianej równoległe do pisarstwa naukowego i na pozór niezależnie od niego. Autobiografia jest niewątpliwie przestrzenią wolności ekspresji, a nieraz i szansą na dokonanie podsumowań, pozbawionych już troski o instytucjonalne i środowiskowe uznanie – pisząc o sobie jako badacz, mogę ujawnić się z tym, co na co dzień tabuizuję, skrywam pod warstwą aluzji czy zwyczajnie pomijam jako nieistotne. W Polsce znanym tego przykładem są *Kręgi obcości* Michała Głowińskiego, w których wybitny literaturoznawca opowiadał o osobistym wymiarze

<sup>6</sup> Inga Iwasiów, *Miasto-Ja-Miasto* (Szczecin: „Kurier Press”, 1998), 57.

<sup>7</sup> O autobiografii jako uprzywilejowanym gatunku akademickim wspomina Jerzy Madejski, „Akademy i literatura”, *Litteraria Copernicana* 1 (2010): 8.

pracy, m.in. nad esejem *Labirynt, przestrzeń obcości*<sup>8</sup>. Oczywiście nie każda wypowiedź autobiograficzna zawiera takie wyznania. „Darwinowski” model, precyzyjnie separujący sferę zawodową od sfery przeżyć osobistych, nadal zachowuje aktualność, wciąż także – zwłaszcza gdy chodzi o mężczyzn – powstają tzw. autobiografie intelektualne, których narratorzy zdają się lewitować ponad sferą ziemskiego konkreту, w świecie dyskusji ideowych. Tak dzieje się np. w książce Marcina Króla, u którego narodziny córki są opisane w zaledwie jednym zdaniu uzasadniającym konieczność wynajmu pracowni, „gdzie w spokoju pisa[ł] książkę, która potem ukazała się pod tytułem *Podróż romantyczna*”<sup>9</sup>.

Niezależnie jednak od charakteru autobiograficznych wypowiedzi w większości przypadków i tak nie są one traktowane jako równoprawny element dorobku humanistów – właśnie z tego powodu, że są autobiografiami, czyli wypowiedziami o „ja”. Również dzisiaj nietrudno o przykłady takich praktyk. Oto dorobek Kazimierza Wyki – w dziejach powojennej polonistyki postaci pierwszoplanowej – został niedawno upamiętniony w wyborze jego pism wydany w prestiżowej serii Biblioteki Narodowej<sup>10</sup>. Przedrukowano w nim wystąpienia programowe i teoretyczne, szkice krytycznoliterackie, eseje okupacyjne, a także eseje o malarstwie – ale już nie teksty literackie. To, że w wyborze pominięto (wydane pośmiertnie) opowiadania, których Wyka nie zdecydował się ogłosić drukiem, można by usprawiedliwić koniecznością dokonania selekcji (wszak redaktor musiał wybrać to, co jego zdaniem najwartościowsze), jak jednak rozumieć, że w książce nie znalazł się choćby jeden spośród arcydzielnych, trwale zapisanych w polskiej kulturze pastiszów z tomu *Duchy poetów podслuchane*<sup>11</sup>? Co więcej, tylko wspomniane (we wstępie do *Wyboru pism*) zostały bardzo interesujące zapiski dziennikowe (znajdujące się w archiwach Biblioteki Narodowej w Warszawie i publikowane we fragmentach przez Martę Wykę), w których słynny krytyk zdobywał się na szczerość i których nie mógłby opublikować ze względów cenzuralnych. Pojawia się kolejne pytanie: dlaczego mimo upływu tylu lat od śmierci wybitnego humanisty wciąż nie opracowano i nie wydano tych dzienników? Trudno przecież mieć wątpliwości, że tak jak esej Wyki o słynnym malarzu kopiście Hanie van Meegerenie stanowi intelektualną podbudowę jego pastiszów literackich (zwracał na to uwagę Głowiński<sup>12</sup>), tak czytanie artykułów i esejów krytyka i historyka

<sup>8</sup> Michał Głowiński, *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010), 486.

<sup>9</sup> Marcin Król, *Nieco z boku. Autobiografia niepolityczna* (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2008), 153.

<sup>10</sup> Kazimierz Wyka, *Wybór pism, wstęp i oprac. Paweł Mackiewicz* (Wrocław: Ossolineum, 2019).

<sup>11</sup> Kazimierz Wyka, *Duchy poetów podслuchane* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1959); Kazimierz Wyka, *Opowiadania* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1978).

<sup>12</sup> Michał Głowiński, *Rozmaitości interpretacyjne. Trzydzieści szkiców* (Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna: Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2013), 165–167.

literatury w kontekście jego zapisków intymnych powstałych w tym samym okresie przyniosłoby korzyść poznawczą.

Sęg w tym, że umieszczenie twórczości autobiograficznej i literackiej poza kanonem niewątpliwie podwyższa profesjonalny status artykułów i esejów Wyki. Usytuowanie dzienników, pastiszów czy opowiadań w sąsiedztwie prac naukowych wskazywałoby bowiem na osobisty, historyczno-polityczny i – ogólnie mówiąc – lokalny charakter prowadzonych przez niego badań, a tym samym odejmowałoby im (pozorów) uniwersalności. Dzieje się tak, jak sądzę, dlatego, że w polskiej akademii wciąż – świadomie lub nie – przeciwstawia się dyskursy autobiograficzny i literacki uprzywilejowanemu dyskursowi naukowemu, co – zwłaszcza w przypadku humanistyki – jest podziałem sztucznym i sugerującym, że te pierwsze są w lepszym razie dopełnieniem, w gorszym zaś – brakiem działalności badawczej. Literatura i autobiografia byłyby wedle tej zasady domeną subiektywności, ekspresji podmiotowości, ujawnianiem prywatnych emocji, podczas gdy nauka to pozapodmiotowa racjonalność.

Utrwalenie fałszywego przeciwstawienia nie przynosi korzyści ogółowi humanistów (zwłaszcza tym nieograniczającym się do dyskursu naukowego), ale nie da się ukryć, że w kręgu polskiej humanistyki uniwersyteckiej, wciąż niewolnym od patriarchalnych naleciałości, konsekwencje zasygnalizowanego stanu rzeczy dotyczą bardziej kobiet niż mężczyzn. W przypadku tych pierwszych bowiem profesjonalizm bywa, na mocy zasklepiionych stereotypów płciowych, znacznie częściej kwestionowany, należy go udowadniać na każdym kroku – a temu udowadnianiu nie służą ani skojarzenia z twórczością literacką, ani tym bardziej praktyka autobiografizowania wywodów naukowych. Taki wniosek można wyciągnąć z lektury tekstów autobiograficznych polskich humanistek, w których znajdują się liczne wypowiedzi zaświadczone o „wstydzie” związanym z tworzeniem literatury równoległe do pracy akademickiej<sup>13</sup>, a także o konieczności „oderwania się od siebie” podczas konstruowania wywodów, „wyciszenia się”, „stłumienia podkładu osobowości” i nieprzekraczania granicy dobrego smaku „pod groźbą wykluczenia”<sup>14</sup>. Czasem jako jedyna droga powrotu do siebie przedstawiona zostaje ucieczka z uniwersytetu, wiążąca się z wkładaniem wysiłku w „zapomnienie” akademickich nawyków<sup>15</sup>.

---

<sup>13</sup> Brygida Helbig, *Anioły i świnie w Berlinie! Fikcja literacka* (Szczecin: Forma: Księgarnia Autorska, 2005), 60.

<sup>14</sup> Iwasiów, *Miasto-Ja-Miasto*, 60–61.

<sup>15</sup> Renata Lis, „Pisać na głos”, rozmawia Anna Marchewka, *Dwutygodnik* 9 (2017), dostęp 13.02.2022, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/7346-pisac-na-glos.html>.

## II

Jeśli zatem prawdą jest, że polska humanistyka wciąż znajduje się w polu oddziaływania (post)pozytywistycznego paradygmatu, to zadaniem współczesnego historyka będzie uzupełnienie obrazu jej przeszłości o to, co dotychczas pomijano albo traktowano z mniejszą powagą – a więc o osobistą perspektywę jej współtwórczyń i współtwórców. Nie ma wątpliwości, że w tak ukierunkowanych badaniach podstawowym materiałem analizy stają się pisane przez uczonych dzienniki, pamiętniki, wspomnienia, autobiografie, kryptoautobiografie oraz wszelkie inne wypowiedzi ujawniające, wprost lub między wierszami, prywatno-egzystencjalny komponent ich działalności.

Interpretując równolegle ich dorobek naukowy oraz autobiografie, a więc porównując ze sobą różnogatunkowe – ale traktowane jako równorzędne – wypowiedzi, „prywatyzujemy” historię nauki. Jak bowiem wiadomo,

(...) wspomnienia pozwalają zrozumieć, jak doświadczali świata zwyczajni ludzie i czy – lub jak – ich doświadczenie różni się od naszego. Dopiero dzięki analizie różnego rodzaju relacji wspomnieniowych można zobaczyć żywy obraz przeszłości, nie abstrakt wyłaniający się z dyskursu naukowego<sup>16</sup>.

Te słowa dotyczą kobiecej prozy wspomnieniowej, przeciwstawianej relacjom *stricte* naukowym, ale można je odnieść także do intymistyki akademikzek i akademików, w której zachowały się niezliczone ślady tego, co nie zmieściło się w konwencji ich wypowiedzi naukowych, a co stanowi konieczne dopełnienie „żywego” obrazu ich przeszłości. Z uwagi zaś na opisywaną już specyficzną sytuację humanistyki – opierającej się na produkowaniu z natury rzeczy upodmiotowionych tekstów, a jednocześnie zmagającej się z presją obiektywizacji, utylitaryzacji i profesjonalizacji – „ożywienie” jej obrazu wydaje się zadaniem szczególnie istotnym.

Kluczowe w tym przedsięwzięciu jest znalezienie związków między osobistym życiem uczonych oraz ich pracą zawodową. Metody dostarcza (wciąż inspirująca) teoria interpretacji kultury Clifforda Geertza. Jak pamiętamy, amerykański antropolog głosił potrzebę zorientowania badań etnografa na aktora społecznego. Różnicę między „opisem” a „wyjaśnieniem” postrzegał jako analogiczną do różnicy między

<sup>16</sup> Tatiana Cherska, *Historia rodziny – rodzina w historii*, w: *Prywatne/publiczne. Gatunki pisarstwa kobiecego*, red. Inga Iwasiów (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2008), 198.

(...) ustalaniem znaczenia, jakie poszczególne działania społeczne mają dla wykonujących je aktorów społecznych, a stwierdzeniem, na tyle wyraźnie, na ile to tylko możliwe, co pozyskana w ten sposób wiedza mówi nam na temat społeczeństwa, którego dotyczy, a ponadto, na temat życia społecznego jako takiego<sup>17</sup>.

W innym eseju Geertz lapidarnie podsumowywał, że badanie kultur obcych ludów wymaga „dotarcia do tego, za kogo one się uważają, co według swego przekonania czynią i jaki cel przypisują podejmowanym przez siebie działaniom”<sup>18</sup>. Autor miał na myśli, rzecz jasna, np. Balińczyków, ale nic nie stoi na przeszkodzie, by w ich miejsce podstawić polskich literaturoznawców czy filozofów. Odpowiedzi na pytanie, co dla nich znaczy produkowana przez nich wiedza, dostarczają właśnie ich wypowiedzi autobiograficzne.

Przykładem może być to, co z *Dzienników* Bronisława Malinowskiego wyczytała Jadwiga Staniszkis. Konkluduje ona, iż

(...) cała jego [Malinowskiego] wizja antropologiczna, odtwarzająca rytuały regulujące funkcjonowanie społeczności na wyspach Pacyfiku, była w jego wypadku kontynuacją poszukiwań strukturalnych regularności, które jako dziecko prowadził, aby zrozumieć funkcjonowanie własnej rodziny i innych wspólnot, z których emocjonalnej „intersubiektywności” czuł się – jak ja – wyłączony<sup>19</sup>.

Staniszkis ma zapewne rację co do Malinowskiego, choć w cytowanym fragmencie zwraca uwagę przede wszystkim uderzające w swej prostocie nawiązanie uczonej do swoich doświadczeń. Wyznając – także w innych partiach książki – że tym, co skłoniło ją do zajęcia się socjologią, było powiązane z jej nieneurotypowością poczucie społecznego wykluczenia (sama pisze o sobie jako o „autystce”), badaczka mówi głośno o tym, co dla wielu z nas, humanistów, wydaje się oczywiste, choć rzadko jesteśmy skłonni się do tego przyznawać. Chyba najprościej ujęła to Agnieszka Graff w wywiadzie rzece, wspominając swe relacje z rodzicami: „Mój ojciec [Piotr Graff] się ze mnie nabijał, że jak większość humanistów zajmuję się badaniem własnych problemów emocjonalnych, tylko że ja to robiłam na przykładzie

---

<sup>17</sup> Clifford Geertz, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*. tłum. Maria M. Piechaczek (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2005), 43.

<sup>18</sup> Clifford Geertz, *Wędrownik i przypadek. Żywoć uczonego*, w: tegoż, *Zastane światło. Antropologiczne refleksje na tematy filozoficzne*, tłum. Zbigniew Pucek (Kraków: Universitas, 2003), 27.

<sup>19</sup> Jadwiga Staniszkis, *Ja. Próba rekonstrukcji. Sierpień – październik 2007* (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2008), 91–92.

Afroamerykanów”<sup>20</sup>. Znamienne, że Staniszkis przyznaje się właśnie do tego, co ojciec Graff żartobliwie zarzucał córce. W swej niecodziennej – na tle autobiografii polskich uczonych – książce (stosunkowo mało znanej, a miejscami niezwykle sugestywnej literacko) bezpretensjonalnie pisze, że znane studium, *Ontologię socjalizmu*, tworzyła „dla siebie” – miało ono być „rodzajem rewanżu na komunistycznej władzy, bo pokazywało, jak niewiele w świecie realnym owa władza kontroluje”<sup>21</sup>.

Podobną uwagę, choć bardziej ogólną, poczyniła także inna uczona z tego pokolenia, Małgorzata Szpakowska: „(...) w *Chcieć i mieć* opisałam figurę babci-jokera, która w okaleczonych przez wojnę rodzinach zajmuje różne pozycje: czasem ojca, czasem matki. Niewątpliwie poza materiałem z listów wykorzystałam tam własne doświadczenie”<sup>22</sup>. Czerpanie wiedzy z autopsji i uogólnianie jej w pracy naukowej nie musi być równoznaczne ze zdradą scjencyistycznych ideałów. Warto zestawić to wyznanie z inną wypowiedzią Szpakowskiej:

I ja zdawałam sobie sprawę, że nie jestem prawdziwą uczoną w takim sensie, w jakim są nimi uczeni akademicy, którzy wszystko przeczytali i publikują uczone rozprawy w pismach z listy filadelfijskiej albo przynajmniej punktowanych. Że mam pewną dozę zdrowego rozsądku i że dyscyplina, którą uprawiam, nie jest na tyle ścisła, by wymagała ode mnie bycia czymkolwiek innym niż znachorką – inteligentną czytelniczką. I wróciłam na uniwersytet z tymi kompetencjami znachorki<sup>23</sup>.

W przypadku kulturoznawczyni korzystanie z własnych doświadczeń nie ma więc charakteru wyjątku, lecz stanowi, jak się zdaje, regułę postępowania dostosowaną do charakteru uprawianej dyscypliny.

Wyznania Staniszkis i Szpakowskiej są cenne choćby dlatego, że wyszły z ust i spod pióra bardzo zasłużonych badaczek starszej generacji. Chyba się nie pomylę, jeśli napiszę, że na tego rodzaju rekapitulacje o wiele łatwiej trafić w wypowiedziach reprezentantek następnych pokoleń uczonych, chociaż słowa Graff (znacznie młodszej od Staniszkis i Szpakowskiej) – „Moje życie emocjonalne jest integralną częścią mojego życia intelektualnego”<sup>24</sup> – nadal mają wyraźny odcień prowokacji i stanowią przez to akt odwagi. Ktoś mógłby bowiem zapytać:

<sup>20</sup> Agnieszka Graff, *Jestem stąd. Rozmawia Michał Sutowski* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2014), 110.

<sup>21</sup> Staniszkis, *Ja. Próba rekonstrukcji*, 109.

<sup>22</sup> Małgorzata Szpakowska, *Outsiderka. Rozmawiają Agata Chałupnik, Justyna Jaworska, Justyna Kowalska-Leder, Joanna Krakowska, Iwona Kurz* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2013), 122.

<sup>23</sup> Szpakowska, *Outsiderka*, 32.

<sup>24</sup> Graff, *Jestem stąd*, 396.



Czy wobec tego mielibyśmy uznać, że owe kanoniczne teksty polskiej socjologii i polskiego kulturoznawstwa są swoistym zapisem radzenia sobie z emocjami tej czy innej humanistki? Na takie *dictum* (wiadomo, czym podszyte) wypada odpowiedzieć z niewzruszoną powagą: tak, kanoniczne dzieła polskiej socjologii i polskiego kulturoznawstwa są, przynajmniej do pewnego stopnia, zapisem radzenia sobie z emocjami ich autorek i autorów. Przewrót kopernikański, który ogłasza kulturowa historia nauki, wymaga bowiem przyjęcia do wiadomości, że autobiograficzny wymiar tego czy innego studium naukowego nie umniejsza jego wartości poznawczej, choć niewątpliwie czyni je nieobiektywnym wedle miar tradycyjnego scjentyzmu. Niby doskonale o tym wiemy, wciąż jednak zdajemy się o tym zapominać.

### III

Staniszkiś, Szpakowska czy Graff wprost udzielają odpowiedzi na pytanie o to, co dla nich znaczą ich badania, często jednak zadanie zrekonstruowania osobistego wymiaru cudzych wysiłków poznawczych spada na historyka. I w tym wypadku nieocenioną wartość mają zachowane wypowiedzi autobiograficzne, bo to na nich najsilniej odbija się stempel osobowości uczonego. Stanowią one rodzaj pryzmatu, przez który można spojrzeć na cały dorobek danego badacza. Znów powołam się na Geertza, który w jednym z rozdziałów książki *Dzieło i życie* zinterpretował spuściznę brytyjskiego etnografa Edwarda Evansa-Pritcharda, wychodząc od drobiazgowej analizy jego mało znanego wspomnienia dotyczącego drugiej wojny światowej, opublikowanego w roku śmierci autora (*Operations on the Akobo and Gila Rivers, 1940–41, Manewry na rzekach Akobo i Gila*)<sup>25</sup>. Geertz potraktował dziewięciostronicowy tekst z najwyższą powagą, uznawszy, że stanowi on „zwięzłą ilustrację ograniczeń dyskursu E-P”<sup>26</sup>. Analizując barwne wojenno-awanturnicze opowieści etnografa, opowiedziane tonem kombatanckiej gawędy, autor *Interpretacji kultur* dostrzegł cechę charakterystyczną ideologii nie tylko samego „E-P”, lecz także całej brytyjskiej szkoły antropologii społecznej. Chodzi o „demonstrację, że nic, bez względu na to, jak jest osobliwe i wyjątkowe, nie oprze się racjonalnemu opisowi”<sup>27</sup>. Błyskotliwe powiązanie wynikającej z pewności siebie twórców manieri pisarskiej ucieleśniającej „słynny *middle voice* wykształconej Anglii”<sup>28</sup> ze spojrzeniem dobrotliwego kolonizatora wprowadzającego „mieszkańców Afryki do świata

---

<sup>25</sup> Clifford Geertz, *Dzieło i życie. Antropolog jako autor*, tłum. Ewa Dżurak, Sławomir Sikora (Warszawa: Wydawnictwo KR, 2000), 74.

<sup>26</sup> Tamże, 75.

<sup>27</sup> Tamże, 89.

<sup>28</sup> Tamże, 87.

pojmowanego w kategoriach głęboko angielskich<sup>29</sup> było możliwe właśnie dzięki uwzględnieniu krótkiego wspomnienia Evansa-Pritcharda. To w nim bowiem słynny etnograf, świadomie lub nie, odniósł wypracowane w toku wieloletnich badań kategorie postrzegania obcej kultury i pisania o niej do własnej biografii, do samego siebie. Nie mogło być inaczej, bo przecież we wszystkim, co piszą humaniści, są ślady ich „ja”; każdy tekst, naukowy czy autobiograficzny, jest w pewnym sensie autonarracją. Ale żeby amerykański antropolog mógł odnaleźć te ślady w tekstach akademickich „E-P”, musiał najpierw spojrzeć na jego dorobek naukowy przez filtr mało znanego wspomnienia z Akobo.

Nie pojmiemy, przekonuje Geertz, czym jest katedra w Chartres, jeśli skupimy się na wyjaśnianiu istoty kamienia i szkła, z których została ona zbudowana – będzie to natomiast możliwe, jeśli zgłębimy ideę specyficznej relacji, jaka zawiązuje się między Bogiem, człowiekiem i architekturą, ponieważ na tej idei została ufundowana owa – pojmowana jako fakt kulturowy – katedra<sup>30</sup>. Analogicznie można powiedzieć, że nie zrozumiemy, czym był i jest strukturalizm w badaniach literackich, jeśli zajmiemy się wyłącznie jego relacjami z hermeneutyką albo realizacjami jego postulatów przez poszczególne szkoły czy nurty. Zrozumienie strukturalizmu jako faktu kulturowego jest bowiem uzależnione od tego, czy znajdziemy odpowiedzi na pytania o to, czym był dla jego reprezentantów, co znaczył dla nich samych. Co w nim było pociągającego? Co umożliwił? Jakie nadzieje wzbudzał?

W cytowanym wywiadzie rzece Graff mówi, że dla jej rodziców, Katarzyny Rosner i Piotra Graffa, zaletą strukturalizmu „była raczej właśnie apolityczność, fakt, że odnosił się do struktur języka, a nie do kontekstu”<sup>31</sup>. Kilka stron dalej, wspominając o tabuizacji żydowskiego pochodzenia w jej rodzinie w latach 70., opowiada natomiast:

Moi rodzice postrzegali swoje życie w kategoriach uniwersalistycznych. Gdy wejdiesz na pewien poziom abstrakcji, jeżeli robisz eksperymenty myślowe dotyczące bycia, bytu oraz niebytu – to kwestia etnosu i historii zdaje się w ogólnie nie mieć znaczenia. Oni zresztą do dziś uważają, że moje zainteresowania są w jakimś stopniu intelektualnie... tandetne, tak myślę. Że to jest nieważne: sprawy tożsamościowe, kobiecość, etniczność, rasa<sup>32</sup>.

To oczywiście wyłącznie perspektywa Graff, a nie jej rodziców, niemniej z cytowanych słów wyłania się załączek opowieści o polskim strukturalizmie pojmowanym nie – jak się go

<sup>29</sup> Tamże, 100.

<sup>30</sup> Geertz, *Interpretacja kultur*, 70.

<sup>31</sup> Graff, *Jestem stąd*, 11.

<sup>32</sup> Tamże, 14–15.

często przedstawia – jako scjentystyczna, hermetyczna centrala, lecz jako bezpieczna przystań, enklawa, w której nie zagląda się innym w papiery i w której pobyt stwarza nadzieję (choćby i złudną), że możliwe jest samostanowienie poza spojrzeniem Innego (niektóre wypowiedzi wspomnieniowe Głowińskiego potwierdzałyby ten punkt widzenia). Taka m.in. opowieść o polskim strukturalizmie, ujawniająca kryptoautobiograficzny wymiar pisarstwa jego reprezentantów, jest tylko jednym z wielu możliwych przedsięwzięć, które można i warto przeprowadzić, przy badaniu projektowanej tu intymnej historii humanistyki<sup>33</sup>.

## Bibliografia

- Bartoszyński, Kazimierz. „Esprit d’escalier czyli rzecz o prywatnej metodologii”. *Teksty Drugie* 4 (1992): 107–128.
- Czerska, Tatiana. „Historia rodziny – rodzina w historii”. W: *Prywatne/publiczne. Gatunki pisarstwa kobiecego*, red. Inga Iwasiów, 193–232. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2008.
- Darwin, Charles. *The Autobiography of Charles Darwin. From the Life and Letters of Charles Darwin*, edited by Francis Darwin [1887]. Dostęp 13.02.2022. <https://www.gutenberg.org/files/2010/2010-h/2010-h.htm>.
- Daston, Lorraine, Galison, Peter. *Objectivity*. Boston: Zone Books, 2007.
- Daston, Lorraine. „Objectivity and the Escape from Perspective”. *Social Studies of Science* 4 (1992): 597–618.
- Daston, Lorraine, Galison, Peter. „The Image of Objectivity”. *Representations* 40 (1992): 81–128.
- Geertz, Clifford. *Dzieło i życie. Antropolog jako autor*. Tłum. Ewa Dżurak, Sławomir Sikora. Warszawa: Wydawnictwo KR, 2000.
- Geertz, Clifford. *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*. Tłum. Maria M. Piechaczek. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2005.
- Geertz, Clifford. „Wędrówka i przypadek: żywot uczonego”. W: Clifford Geertz, *Zastane światło. Antropologiczne refleksje na tematy filozoficzne*, 11–32. Tłum. Zbigniew Pucek. Kraków: Universitas, 2003.
- Głowiński, Michał. *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010.
- Głowiński, Michał. *Rozmaitości interpretacyjne. Trzydzieści szkiców*. Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna: Instytut Badań Literackich PAN, 2013.
- Graff, Agnieszka. *Jestem stąd. Rozmawia Michał Sutowski*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2014.

---

<sup>33</sup> Niniejszy tekst jest skondensowaną częścią większej, powstającej obecnie całości.

- Helbig, Brygida. *Anioły i świny w Berlinie! Fikcja literacka*. Szczecin: Forma: Księgarnia Autorska, 2005.
- Iwasiów, Inga. *Miasto-Ja-Miasto*. Szczecin: „Kurier Press”, 1998.
- Król, Marcin. *Nieco z boku. Autobiografia niepolityczna*. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2008.
- Lis, Renata. „Pisać na głos. Rozmowa z Renatą Lis”, rozmawia Anna Marchewka. *Dwutygodnik* 9 (2017). Dostęp 13.02.2022. <https://www.dwutygodnik.com/artukul/7346-pisac-na-glos.html>.
- Madejski, Jerzy. „Akademy i literatura”. *Litteraria Copernicana* 1 (2010): 4–13.
- Staniszki, Jadwiga. *Ja: Próba rekonstrukcji. Sierpień – październik 2007*. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2008.
- Szapkowska, Małgorzata. *Outsiderka. Rozmawiają Agata Chałupnik, Justyna Jaworska, Justyna Kowalska-Leder, Joanna Krakowska, Iwona Kurz*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2013.
- Wyka, Kazimierz. *Duchy poetów podłuchane*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1959.
- Wyka, Kazimierz. *Opowiadania*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1978.
- Wyka, Kazimierz. *Wybór pism, wstęp i oprac.* Paweł Mackiewicz. Wrocław: Ossolineum, 2019.

## Intimate History of Humanities

### Summary

The author investigates the sources of thinking which leads to opposing the theoretical and the autobiographical or literary texts written by the scholars. Citing selected examples of the contemporary autobiographies of Polish academics, he outlines the intimate history of the humanities' concept, based on the broad utilization of autobiographical texts when considering the whole work of each scholar. The main goal of this project is to supplement the history of humanities with the personal perspective of female and male researchers.

### Keywords

autobiography, humanities, intimacy, scientism, objectivity, professionalism, history of science, interpretation, privacy

PROSIMY O CYTOWANIE ARTYKUŁU JAKO:

Artur Hellich, „Intymna historia humanistyki”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 1 (2022), 18: 7–18. DOI: 10.18276/au.2022.1.18-01.